

spodarczej obniżył się w stosunku do r. 1956 wykazując się wzrastającym popytem na dobra konsumpcyjne, zmniejszeniem skłonności do inwestycji, niestałymi cenami, niedostatecznymi oszczędnościami i brakiem siły roboczej.

Stopa przyrostu produkcji przemysłowej w NRF wykazywała spadek. Jej wzrost w marcu 1957 r. w porównaniu z lutym wynosił 6%, gdy w roku ubiegłym 6,9%. W maju 1957 r. wzrost wynosił 2,2% w porównaniu z kwietniem, gdy w roku ubiegłym 3,3%. Następne miesiące wykazywały taką samą tendencję spadku. W dużym stopniu wpływała na to polityka monetarna i kredytowa niemieckiego banku centralnego.

Przedsiębiorstwa przemysłowe zmniejszyły swe wydatki na nowe budownictwo, gdyż z powodu braku rąk do pracy ten rodzaj inwestycji stał się mniej zyskownym. Z drugiej strony wzrastają inwestycje na racjonalizację (automatyzację). Budownictwo rządowe, szczególnie władz lokalnych, nie wykazuje także wzrastającej tendencji. Gdy sytuację w przemyśle dóbr kapitałowych można by określić jako „stagnację na wysokim poziomie“, to przemysł dóbr konsumpcyjnych, jak odzieżowy, tekstylny, obuwniczy, w wyniku wzrostu wydatków konsumpcyjnych znajduje się w stanie „ożywienia ilościowego“.

ZDZISŁAW NOWAK

PROBLEM NADWYŻEK ZBOŻOWYCH W NIEMCZACH ZACHODNICH

Na tle interesującej zachodnioniemieckiej problematyki rolniczej na szczególną uwagę czytelnika polskiego zasługują wiadomości, odnoszące się do tej dziedziny handlu zagranicznego NRF, która obejmuje produkty rolnicze.

Zanim przystąpimy do przedstawienia w skrócie sytuacji, jaka powstała ostatnio w państwie zachodnioniemieckim w tej dziedzinie, warto przypomnieć niektóre ważniejsze dane liczbowe dotyczące tej tak ważnej gałęzi handlu zagranicznego Niemiec z ubiegłych dwudziestu lat. Jak wiadomo, Niemcy stanowią kraj tradycyjnie importujący produkty rolnicze w ogóle, a zboże wszystkich rodzajów w szczególności. Zaopatrzenie w żyto na terytorium Niemiec zachodnich w okresie lat 1935—1955 przedstawiało się następująco¹ (w tys. ton):

	1935/38	1948/49	1949/50	1950/51	1951/52	1952/53	1953/54	1954/55
Produkcja								
własna	3174	2875	3483	3178	3196	3291	3458	4275
Import	370	374	728	185	313	270	93	223

Bez porównania poważniejszym importerem są Niemcy zachodnie w zakresie pszenicy. Pod tym względem państwo to nie jest bynajmniej wyjątkiem i należy do tych gospodarzo rozwinętych krajów, w których pszenica zajmuje pierwsze miejsce wśród zbóż chlebowych. Analogiczne dane dotyczące zaopatrzenia w pszenicę przedstawiają się następująco (w tys. t)²:

	1935/38	1948/49	1949/50	1950/51	1951/52	1952/53	1953/54	1954/55
Produkcja								
własna	2515	1953	2471	2614	2949	3291	3180	2893
Import	1330	3206	2619	2430	2313	2281	2387	2884

Należy zwrócić uwagę na to, iż podstawowe środki żywności, jak zboże, cukier, mięso i masło, objęte są sporządzanym corocznie państwowym planem zaopatrzenia

¹ „Statistisches Handbuch über Landwirtschaft und Ernährung der Bundesrepublik Deutschland 1956“. Verlag Paul Parey, Hamburg-Berlin, s. 146. ² J. w., s. 146.

i importu obejmującym tzw. rok gospodarczy tzn. drugą połowę (od 1 lipca) roku bieżącego i pierwszą połowę roku następnego. W roku bieżącym, w odróżnieniu od lat poprzednich, prowizoryczny plan importu (ostatecznie zostaje on zatwierdzany po 15 listopada, gdy są ostatecznie wiadome wszystkie potrzebne dane) ujawniony został wcześniej niż w latach poprzednich, bo już w połowie sierpnia, i stanowił w pewnym stopniu niespodziankę zarówno dla niemieckiej opinii publicznej, jak również dla zagranicy.

Ogólnie scharakteryzować je można w ten sposób, iż nastąpi zmniejszenie importu prawie wszystkich artykułów żywnościowych, które podlegają państwowym zarządzeniom rynkowym. Ale najważniejsze, zasadnicze zmiany mają zajść na od-cinku importu żyta i pszenicy. Przywóz żyta ma zostać całkowicie wstrzymany, kontrolowane bowiem przez państwo zapasy tego zboża mają wynosić w końcu bieżącego roku 700 000 t, gdy rok temu wynosiły one 579 000 t. Zapotrzebowanie rynkowe na żyto na rok gospodarczy 1957/58 ma pozostać na niezmiennym poziomie i wynosić 1 505 000 ton, a wewnętrzna podaż własnego rolnictwa według bardzo skromnych oszacowań sięgałaby 1 650 000 t³. Zestawienie tych liczb świadczy, iż nawet po likwidacji importu nastąpi pewien wzrost istniejących, już poważnych rezerw.

Sytuacji więc, jaka powstała w tej dziedzinie, nie uważa się za pomyślną, szczególnie z tego względu, iż zgodnie z opinią krytyczną wobec polityki rolnej rządu bońskiego nastawionych obserwatorów, reprezentujących koła przemysłowe, jest to wynik podejmowanych dotychczas niewłaściwych poczynań rządu w tym zakresie. Główną przyczynę trudności w bilansie żyta upatruje się w stosowaniu zbyt wygórowanych cen jego zakupu, co w połączeniu ze specjalnymi premiami dla dostawców stwarza szczególnie sprzyjające warunki dla rolników-producentów i dopinguje ich w kierunku rozszerzania uprawy tego zboża, czego rezultatem są powstałe trudności w postaci nadwyżek. Pomijając dużą bezsprzecznie rolę, jaką odgrywa we wzroście zbiorów zbóż w NRF tzw. Zielony Plan (*Der grüne Plan*), który obejmuje całokształt protekcyjnej polityki rządu stosowanej wobec rolnictwa, przyznać należy, iż dużą rolę w podniesieniu produktywności rolnictwa odegrały również jego własne wysiłki.

Jako środki prowadzące do zmniejszenia poważnych już obecnie nadwyżek żyta lub przynajmniej do utrzymania ich w dotychczasowych granicach rozpatrywane są przez ekspertów w zasadzie cztery następujące możliwości. Po pierwsze, proponuje się pobudzić rolnictwo do przeznaczania większych niż dotychczas ilości żyta do spajania przez bydło. Ale zaraz przy tym wysuwane są zastrzeżenia; dotychczas bowiem rolnikowi opłacało się sprzedawać żyto, aby kupować w zamian tanie zboże paszowe dla bydła. Podniesienie cen na zboże paszowe powstrzymałoby taką „wymianę”, ale za to musiałyby doprowadzić do podwyżki cen na mięso i jaja, godzącej bezpośrednio w ludność miejską. Niezależnie od tego, zdaniem obserwatorów, podniesienie cen na zboże przeznaczone na wypas dla bydła spowodowałoby dalsze osłabienie pozycji niemieckiego rolnictwa we Wspólnym Rynku.

Po drugie, bierze się pod uwagę eksport żyta; rzecznicy jednak nie przywiązują do tego większego znaczenia stwierdzając, iż możliwości dla zbytu poważniejszych ilości tego zboża powstałyby dopiero po większej obniżce cen.

Wreszcie trzecią alternatywą jest budowa i zwiększenie pojemności elewatorów i magazynów. Słusznie jednak przy tym zwrócono uwagę, iż to by doprowadziło nie do usunięcia powstałych trudności, tylko do odsunięcia rozwiązania ich w przyszłość.

Na koniec niektórzy sądzą, iż propagować należy spożycie chleba żytniego zamiast pszennego, aby w ten sposób zmniejszyć trudności. Skutek, który by mógł być osiągnięty w ten sposób, nawet dla obserwatora w minimalnym stopniu obeznanego

³ „Die Welt. Wirtschaft“ nr 196 z 24 sierpnia 1957. Art. „Weniger Agrarimporte geplant“.

ze sprawami gospodarczymi, wydawać się musi bardzo wątpliwy. Zakładając jednak, że pewien pozytywny wynik zostanie w ten sposób osiągnięty, stwierdzić należy, iż pociągnięto za sobą nieuchronnie zmniejszenie spożycia pszenicy.

Znamienną jest rzeczą, że głosy wielu gospodarczych obserwatorów zawierające często daleko idące słowa krytyki pod adresem polityki rolnej rządu, prócz wymienionych już środków w obecnie powstałych warunkach liczą się również z pewną zmianą tej polityki, mianowicie w postaci obniżki cen płaconych rolnikom za dostarczane przez nich żyto; spowodowałyby to zmniejszenie jego podaży. Wielu obserwatorów sądzi zresztą, iż tylko jednoczesne zastosowanie wszystkich środków dać może poprawę.

Z kolei dochodzimy do następnego problemu, jakim są istniejące w NRF nadwyżki pszenicy. Sytuacja, ujęta w liczbach, przedstawia się tu następująco: zapotrzebowanie rynkowe na rok gospodarczy 1957/58 planuje się w wysokości 4 265 000 t, własna wewnętrzna podaż ma wynosić 2 000 000 t. Wysokość importu wobec tego musiałaby być równa 2 265 000 t.⁴ Jak wynika jednak z danych, ogłoszonych przez Ministerstwo Wyżywienia i Rolnictwa, zobowiązania importowe Niemiec zachodnich, zawarte przed kilkoma laty w zakresie pszenicy, przewyższają znacznie faktyczne potrzeby. Jednocześnie stan zapasów pszenicy na 1 sierpnia 1957 r. wynosił 1 400 000 t i do końca roku dalej poważnie się zwiększał⁵.

Charakter groźby powstania nadmiernych rezerw pszenicy, co jest już faktem dokonanym, gdy chodzi o żyto, różni się jednak znacznie od sytuacji na odcinku pszenicy z kilku względów. Głównie dlatego że własna produkcja Niemiec zachodnich jest daleka, jak wynika z liczb przytoczonych wyżej, od całkowitego pokrycia własnego zapotrzebowania. NRF sprowadza z obszarów zamorskich specjalne gatunki pszenicy (1 200 000 t)⁶, które dotychczas udawało się otrzymywać w klimatycznych warunkach Niemiec tylko w ograniczonych rozmiarach. Poza tym państwo zachodniemieckie związane jest umowami o odbiorze pszenicy z krajami, z którymi na utrzymywaniu stosunków handlowych z różnych zresztą względów bardzo mu zależy. Chodzi tu o takie państwa, jak Francja, Szwecja, Turcja i Zw. Radziecki. Pszenica stał otrzymana odpowiada oczywiście jakościowo niemieckiej. Kroki rządu zachodniemieckiego, zmierzające do zapobieżenia nadmiernym запасom pszenicy, z przedstawionych wyżej przyczyn muszą być obliczone na dłuższy okres czasu. Tak np. proponuje się jako środek zaradczy, który winien być bezwzględnie i natychmiast podjęty, decyzję o niepodejmowaniu żadnych dalszych zobowiązań zakupu pszenicy, która może być wyprodukowana w warunkach niemieckich. Niezależnie od tego wielu zaleca popieranie prób rozszerzenia uprawy pszenicy sprowadzanej dotychczas z krajów zamorskich; pomyślne rezultaty osiągnięte tutaj pozwoliłyby na większą elastyczność polityki handlowej z partnerami europejskimi, którzy pod wieloma względami bliżej są związani gospodarczo z NRF.

Na podstawie liczbowego planu dotyczącego zaopatrzenia w mięso, choć nie są one jeszcze dokładnie znane, również można stwierdzić znaczne zmniejszenie jego importu. Zapotrzebowanie na mięso pochodzące z przywozu na rok 1957/58 waha się w granicach od 115 000 t do 140 000 t, podczas gdy w latach ubiegłych odnośne cyfry były dużo większe⁷. Tak np. w 1953/54 import mięsa (bez tłuszczu) wynosił 154 000 t, a w roku 1954/55 — 178 000 t⁸. Spadek ten przypisać należy wzrostowi własnej produkcji, przede wszystkim wieprzowiny. Jej produkcja wynosiła w roku 1949/50 — 737 000 t, a w 1954/55 — 1 239 000 t⁹.

⁴ J. w.

⁵ „Die Welt. Wirtschaft“, nr 200 z 29. 8. 1957 r. Art. „Das Dilemma der Getreideüberschüsse“.

⁶ J. w.

⁷ J. w. (nr 196).

⁸ „Statistisches Handbuch über Landwirtschaft und Ernährung der Bundesrepublik Deutschland 1956“, s. 158. ⁹ J. w., s. 158.

Sytuacja w tej dziedzinie w dużym stopniu jest podobna do problemu zbożowego; tu bowiem również zmniejszenie importu przez NRF, ze względu na istniejące zobowiązania, związane będzie z określonymi trudnościami.

Wnioski, jakie wyprowadzić można z przeglądu podstawowych danych o sytuacji w dziedzinie zaopatrzenia Niemiec zachodnich w zboże i mięso, są dwójakiej natury.

Po pierwsze, stwierdzić można, iż zjawisko występowania nadwyżek zbożowych w tym kraju jest typowym przejawem trudności gospodarczych, które znamionują gospodarkę kapitalistyczną w dziedzinie zbytu. O tym, że przykład NRF jest w pełni reprezentatywny dla rozpatrywanego zjawiska, szczególnie gdy chodzi o rozmiary trudności, świadczyć mogą głosy zachodnioniemieckiej prasy gospodarczej, która wręcz pisze, iż niebezpieczeństwo nie zażegnane w porę urość może w przyszłości do rozmiarów trudności zbożowych, jakie istnieją w Stanach Zjednoczonych. Oczywiście tam, w odróżnieniu od Niemiec zachodnich, chodzi o produkcję własną. Poza tym można przypuszczać, że w przyszłości kłopoty zachodnioniemieckie tego rodzaju będą miały coraz większy wpływ na bilans handlowy partnerów NRF.

Po drugie, w powyższym świetle nie znajdują żadnego uzasadnienia rewizjonistyczne pretensje opierające się na motywach rolniczo-gospodarczych. Przedstawiona bowiem sytuacja w dziedzinie zaopatrzenia NRF w żyto, pszenicę i mięso żadnych argumentów rewizjonistom nie dostarcza.

WACŁAW RADKIEWICZ

NIEMIECKI DYPLOMATĄ PRZY NACZELNEJ RADZIE LUDOWEJ W POZNANIU W LATACH 1919—1920

W styczniu 1919 r., po opuszczeniu Poznania przez wojska niemieckie w wyniku powstania wielkopolskiego, niemieckie władze wojskowe uznały za konieczne pozostawić w mieście oficjalną placówkę dyplomatyczną w postaci wojskowego komisarza dla obrony niemieckich interesów. Komenda V Korpusu Armii powierzyła to stanowisko kapitanowi drowi Anderschowi, który na ogłoszone wezwanie komenderującego generała zgłosił się dobrowolnie do tej służby. Andersch przebywał w Wielkopolsce i w Poznaniu od 25 lat, pełniąc przy Sztabie V Korpusu Armii obowiązki oficera sztabowego do spraw wojskowo-politycznych. Niemiecki komisarz wojskowy w Poznaniu był przedstawicielem Komendy Generalnej V Korpusu Armii do spraw wojskowych oraz na podstawie pełnomocnictwa pruskiego Ministerstwa Wojny z 14 stycznia 1919 r. pełnomocnikiem tegoż ministerstwa. Niemieckiemu komisarzowi wojskowemu podporządkowane były placówki paszportowe (*Passtelle*) w Poznaniu i w Bydgoszczy (*Unterpasstelle*), które na zlecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy (*Auswärtiges Amt*) w Berlinie wydawały wizy Niemcom wyjeżdżającym z Polski. Działyły one za zgodą Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej i Naczelnej Rady Ludowej oraz prezydenta m. Bydgoszczy i prezydenta policji w Poznaniu. Formalne zatwierdzenie tego stanu rzeczy, w postaci umowy lub układu między rządami polskim i niemieckim, nigdy nie nastąpiło.

Niemieckiemu komisarzowi wojskowemu w Poznaniu, urzędującemu przy ul. Skarbowej nr 12, powierzono ogólnie obronę niemieckich interesów na obszarze będącym pod polską władzą (*unter polnischem Machtbereich*), a w szczególności poleciło mu Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Berlinie w zakresie politycznym przeprowadzanie w miarę potrzeb rozmów i układów z polskimi władzami, Pruska Rada Ministrów (*Preussisches Staatsministerium*) załatwianie spraw związanych ze zwalczaniem komunizmu, dla Ministerstwa Robót Publicznych w Berlinie i innych resortów — wykonywanie zadań poruczonych według potrzeby.